



Nr 65 czerwiec 2020

## List do przyjaciół Ruchu Odnowy Kontemplacyjnej

### Drodzy przyjaciele

**W**itajcie w czasie zarazy! Piszę te słowa z uśmiechem, może nawet z lekką ironią, ale nie po to, by analizować, wyciągać głębokie wnioski, ale żeby zaprosić Was do zachowania sporego dystansu wobec tego, co i tak nie podlega naszej kontroli.

Wracam do znanej prawdy, że nie mamy kontroli nad tym, co się dzieje wokół nas, ale mamy wpływ na to jak przyjmujemy to, co nas spotyka. Może warto dodać, że jest to

wpływ wprost proporcjonalny do wolności serca i umysłu. Jeśli serce jest pełne lęku, a umysł pełen czarnych scenariuszy, to stajemy się niewolnikami zewnętrznych okoliczności. Może właśnie o to chodzi, by przyjrzeć się własnej wolności w czasie kryzysu?

Wolność jest darem duchowym i można jej doświadczać tylko na poziomie wewnętrznym, bo tylko tu możliwy jest wybór, albo przynajmniej świadomość swojej bezsilności

w dokonywaniu wyborów (co też jest pewnym rodzajem wolności). Zwracając się do wnętrza w naturalny sposób, bez wysiłku tworzę dystans wobec tego, co dzieje się na zewnątrz i tylko z poziomu takiego dystansu możliwe jest praktykowanie wolności.

Największym wrogiem wolności jest LĘK! Zatem pierwsze pytanie odnosi się właśnie do lęku; czy go rozpoznaję, co z nim robię, gdy go rozpoznam? Nie da się go uniknąć, ale da się go rozpoznać i wtedy traci swoją zniewalającą moc; nie da się z nim walczyć, ale można mu się nie poddać. Jest sporo dobrych technik radzenia sobie z lękiem, kiedy już zostanie rozpoznany i warto je poznawać. Chciałbym w tym miejscu po prostu zachęcić Cię do świadomego przyglądania się swoim lękom, gdy się już pojawią, a dokładniej tylko wtedy, gdy je odczuwasz. Jeśli lęk jest ukryty w zakaarkach twojego

umysłu i się nie pojawia w chwili obecnej niewiele można z nim zrobić, można pracować tylko z tym, co właśnie się wydarza.

Kiedy rozpoznany lęk zostanie oswojony i nie ma już potrzeby z nim walczyć, czy go unikać, wtedy może pojawić się możliwość spotkania z nim „twarz w twarz”, a to otwiera drogę do przekroczenia lęku. Każde takie przekroczenie zwiększa zakres wolności i sprawia, że siły życia płyną obficie i granice możliwości poszerzają się. Chciałbym Ci powiedzieć: szerokiej drogi - nie musisz zmieniać niczego, co jest, możesz wszystko wykorzystać.



## Gdyby w procesji Bożego Ciała były tylko 3 kroki?

Pozwólcie, że podzielę się moją refleksją związaną z tradycją Bożego Ciała, a Ciałem tym, jak wierzę, jest cała stworzona rzeczywistość, a nie tylko jakaś wybrana i wyjątkowa cząstka. Zatem może w tej tradycyjnej procesji potrzebne są tylko 3 kroki:

**1** Jeśli trzeba rozpocząć od **wystawienia**, od umieszczenia „Ciała Pańskiego w eucharystycznej postaci” w złotych, ozdobnych, promienistych ramach, tak by można całą uwagę skoncentrować na Nim,

to od tego kroku rozpoczniemy naszą drogę. Ten krok zaprasza do wpatrywania się, do zauważenia, do skoncentrowania uwagi, tak by wszystko inne przestało rozpraszać. Jest to zaproszenie, by rozpoznać Obecność, jako świętą obecność. Tak, większość z nas potrzebuje rozpocząć drogę właśnie w tym miejscu, w rozpoznaniu świętej, Bożej obecności w kawałku materii. Oczywiście ten kawałek nie jest przypadkowy, został wybrany, został dany i zintegrowany ze Słowem, które staje się Ciałem. Wpatrując się w ten zwykły kawałek chleba, w którym serce rozpoznaje niezwykłą Obecność możemy

przejsć do rozpoznania tejże Obecności w każdym innym, z miłości przecież stworzonym, elemencie świata. Wiele osób nigdy nie zdobyło się na odwagę, by wyjść poza granice tego, co usankcjonowane jako święte. W ten sposób pozostali na poziomie głowy, która zgadza się lub nie zgadza z przekazanym nauczaniem. Niektórzy tak bardzo przywiązali się do rytualnych form obcowania z Obecnością Bożą, że w czasie „zamkniętych świątyń” zupełnie sobie nie radzą. Pierwszy krok pozwala nam rozpoznać Obecność w małej hostii, która skupia na sobie całą naszą uwagę i to pełne miłości spojrzenie przemienia serce i otwiera oczy. Dzięki temu, zawsze gdy spoglądam na kogoś lub na coś z tą samą miłością nie mam już wątpliwości, że jest tam ta sama Obecność. Wszystko staje się w moich oczach i w moim sercu tym, czym jest świętą Obecnością. **Ciałem Chrystusa.**

**2** Samo patrzeć nie wystarczy, ono może przemienić moje spojrzenie i świadomość, ale przecież jesteśmy zaproszeni do czegoś więcej: Bierzcie i jedzcie. Spożywanie czegoś, bardziej niż inne symbole otwiera nas, jak się wydaje, na najwyższy stopień zjednoczenia - oto staję się tym, co spożywam. Przechodzimy od rozpoznania do zjed-

noczenia. Symbolika pokarmu, którego potrzebuję do podtrzymania życia przemawia mocno, ale jest jeszcze inny wymiar tego obrazu. Ponieważ pokarm jest święty, Boży, „z nieba” jak uczy Jezus w Ewangelii Jana, może bardzo pomóc tym, którzy nie wierzą w swoją świętość, często myląc ją z moralną poprawnością. Tymczasem świętość jest stanem istnienia, który spożywanie Ciała potwierdza, by tym samym usuwać wszelkie wątpliwości zrodzone w naszych głowach. Tutaj znów musimy pójść o krok dalej. Przyjmowanie świętego nie czyni świętym, ale świętość potwierdza, lub może trzeba powiedzieć, że pomaga nam ją odkrywać, ale jako coś, co już jest i potrzebuje rozpoznania i zintegrowania z działaniem. Zatem odkrywam to, kim jestem i zaczynam zgodnie z tym postępować. Powszechna opinia mówiąca o tym, że staję się świętym dzięki „świętemu” (poprawnemu) postępowaniu jest nie do obronienia. Zawsze byłem i jestem święty, jednak jeśli tego nie rozpoznaję w sobie, nie będę też mógł zgodnie z tym żyć, postępować. Jest to zasadnicza zmiana. Przyjmowanie komunii potwierdza istniejącą komunie, a nie inicjuje jej, tak jakby jej wcześniej nie było. Może dlatego Bóg przez wirusa przypomina nam, że komunie duchowa jest pierwsza, a może nawet ważniejsza, bo zawsze możliwa, nieograniczona liturgią, jak ta eucharystyczna. Staję się Tym, Którego przyjmuję, w duchu i w prawdzie, a kiedy to możliwe również w Eucharystycznym chlebie. W ten sposób rozpoznaję i wyrażam siebie jako **Ciało Chrystusa.**



**3** Jest jeszcze jeden krok do zrobienia w procesji Bożego Ciała. Komunia, której doświadczam jest zaproszeniem do budowania jedności z innymi. Tutaj również najpierw muszę rozpoznać, jak wiele mnie łączy z każdym innym człowiekiem, że jestem częścią większej całości. Widzę wtedy tysiące powiązań i zależności i to ze wszystkimi ludźmi, a nie tylko z tymi, których wybieram. Może niektórym dopiero kryzys związany z wirusem otworzył oczy na to, jak bardzo jesteśmy współzależni. Samo zrozumienie zależności to jednak nie wszystko, potrzebna będzie świadoma decyzja i wola bycia kreatywną, żywą częścią tego organizmu. Mogę wpływać na jego rozwój i przemianę, wtedy sam staję się pokarmem, a nie tylko otrzymuję pokarm. Świadomość bycia pokarmem otwiera na ogromne przestrzenie zarówno w działaniu jak i w sposobie bycia. Najpierw pytamy o sposób bycia, o to kim jestem, bo z tego wypływa działanie i jego jakość. „Być dla ...”,

być w gotowości, w otwartej uważności, która pozwoli dostrzec potrzeby innych, oraz ich gotowość do przyjęcia daru, pokarmu. Żeby stać się pokarmem dla innych nie mogę się bać, że zostanę „zjedzony” i nic mi nie zostanie. „Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię” (1 Krl 17,14). Źródło wszelkiego dobra noszę w sobie i jest ono niewyczerpane. Staję się świętym pokarmem, który zostanie rozmnożony, aby wszyscy mogli jeść do sytości i jeszcze wiele ułomków pozostanie. Tych, z którymi się dzielę, których zapraszam na ucztę, nie pytam skąd pochodzą, jakie mają zamiary, dokąd zmiierzają, a tym bardziej nie pytam czy są takiej uczyty godni, pytam jedynie czy są głodni. Niczego nie muszę się obawiać, obfitość pokarmu, którym się staję jest niewyczerpana, bo to jest **Ciało Chrystusa**.

**D**rodzy przyjaciele, ufam, że tych kilka myśli obudzi w Was pragnienie wewnętrznej przemiany, odkrywania tego, że zarówno każdy z nas, jak i wszyscy razem jesteśmy Ciałem Chrystusa, **Bożym Ciałem** a nasza przemiana polega na nieustannym odkrywaniu tej prawdy i w rozpoznawaniu świętej **Obecności** w codzienności, w sobie, w innych, w świecie.

Z błogosławieństwem - Wojciech Drążek CMM



Dla Ciebie, dla bliskich jako prezent - „Zaproszenie do miłości” oraz „Otwarty umysł, otwarte serce” - książki, które zmieniają życie, bo zmieniają serce, odpowiadając na jego najgłębsze pragnienia.  
Spróbuj!

[www.odnowakontemplacyjna.com/nasze-ksiazki/](http://www.odnowakontemplacyjna.com/nasze-ksiazki/)

